

WYROK Z DNIA 23 SIERPNIA 2007 R.
SNO 41/07

Przewodniczący: sędzia SN Krzysztof Cesarz.

Sędziowie SN: Gerard Bieniek, Dorota Rysińska (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla okręgu Sądu Okręgowego – sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 sierpnia 2007 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego z powodu odwołań obrońcy obwinionej, Ministra Sprawiedliwości oraz Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 19 lutego 2007 r., sygn. akt (...)

1. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że przyjął, iż przypisane sędziemu Sądu Rejonowemu przewinienie służbowe z art. 107 § 1 u.s.p. polegało na tym, że obwiniona w okresie od dnia 4 października 2004 r. do 24 grudnia 2004 r. – a w czasie od dnia 20 grudnia 2004 r. do 24 grudnia 2004 r. bez zgody przełożonych – przetrzymywała poza budynkiem Sądu Rejonowego akta co najmniej 38 spraw cywilnych, unikając w tym okresie, i dalej do stycznia 2005 r. – w trakcie urlopu wypoczynkowego i kolejnych zwolnień lekarskich – kontaktów z przełożonymi, nie odbierając przy tym korespondencji służbowej, w szczególności związanej z postępowaniem dyscyplinarnym w sprawie sygn. akt ASD (...);
2. w pozostałej części utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Uzasadnienie

Sędzia Sądu Rejonowego została obwiniona o popełnienie dwóch przewinień z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.) opisanych w ten sposób, że:

1. „w okresie od 4 października 2004 r. do stycznia 2005 r., przebywając na zwolnieniu lekarskim unikała kontaktów z przełożonymi, co uniemożliwiło doręczenie jej korespondencji służbowej;
2. w okresie od bliżej nieokreślonej daty do dnia 4 października 2004 r. usunęła poza obręb budynku Sądu akta 199 spraw, które do 24 grudnia 2004 r. przetrzymywała bez zgody przełożonych w niewiadomych warunkach”.

Po rozpoznaniu sprawy, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 19 lutego 2007 r. uznał obwinioną za winną popełnienia przewinienia służbowego z art. 107 § 1 u.s.p., polegającą na tym, że „w okresie od bliżej nieokreślonej daty do dnia 3 grudnia 2004 r. wyniosła z Sądu Rejonowego akta co najmniej 38 spraw

cywilnych, które przetrzymywała bez zgody przełożonych do dnia 24 grudnia 2004 r., a nadto w okresie od dnia 4 października 2004 r. do stycznia 2005 r. przebywając na urlopie wypoczynkowym, a następnie zwolnieniu lekarskim, unikała kontaktów z przełożonymi uniemożliwiając kontakt telefoniczny oraz doręczenie jej korespondencji służbowej, w szczególności związanej z postępowaniem dyscyplinarnym”. Za ten czyn, na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, Sąd Apelacyjny wymierzył obwinionej karę nagany.

Odwołania od tego wyroku złożyli: obrońca obwinionej, Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego oraz Minister Sprawiedliwości.

Obrońca obwinionej zarzucił:

1. „obrazę prawa materialnego, a to art. 107 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych przez jego błędną wykładnię, a to wobec stwierdzenia, iż zachowanie sędziego polegające na nie wskazaniu bezpośredniemu przełożonemu swych numerów telefonów komórkowych i stacjonarnego, jak również „nieodebranie” korespondencji – przy braku jednoznacznego ustalenia przyczyn tegoż, jak również, iż takowymi są brak kontaktów sędziego z przełożonymi w czasie urlopu wypoczynkowego oraz choroby, a w szczególności „nie świadczenie pracy” w tymże czasie – stanowią przewinienie dyscyplinarne, nadto iż zabranie z Sądu do domu akt, celem wykonania czynności w sprawach stanowi także przewinienie;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, popełniony przez ustalenie, iż w wyniku świadomego zaniechania czynności przez obwinioną w okresie od dnia 5 października 2004 r. do stycznia 2005 r. Prezes Sądu – przełożona obwinionej nie mogła uzyskać kontaktu z obwinioną, mimo iż prawidłowo wysnute wnioski ze zgromadzonego materiału dowodowego nie mogły stanowić przesłanki dla takowych ustaleń; a nadto wobec ustaleń, iż w sprawach w których akta zostały zabrane przez obwinioną wdrożone jest postępowanie odtworzeniowe z przyczyn leżących po stronie obwinionej – co miało wpływ na treść wyroku;

3. naruszenie prawa formalnego, a to art. 115 § 3 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych przez prowadzenie rozprawy pod nieobecność obwinionej pomimo istnienia przyczyn usprawiedliwiających jej nieobecność; art. 41 i 42 § 4 k.p.k. przez nieuwzględnienie wniosku o wyłączenie sędziego Sądu Apelacyjnego i pozostawienie bez rozpoznania w części tenże wniosek –pomimo jego zasadności, a nadto wobec rozpoznania wniosku przez sędziów, których tenże wniosek dotyczył – co miało wpływ na treść wyroku.”

Skarżący się wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie obwinionej albo jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym zarzucił orzeczeniu Sądu Apelacyjnego rażącą niewspółmierność wymierzonej kary nagany, w sytuacji gdy występujące w sprawie liczne okoliczności o niekorzystnej dla obwinionej wymowie wskazywały na konieczność sięgnięcia po najsurowszą z kar dyscyplinarnych. Autor tego odwołania wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez orzeczenie w stosunku do obwinionej kary złożenia z urzędu.

Również Minister Sprawiedliwości zarzucił w swoim odwołaniu rażącą niewspółmierność orzeczonej kary dyscyplinarnej nagany – w stosunku do wagi przypisanego obwinionej przewinienia dyscyplinarnego. W konkluzji złożył wniosek o zmianę wyroku w zaskarżonej części i wymierzenie obwinionej kary dyscyplinarnej przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Złożone środki odwoławcze, z wyjątkiem podzielenia niewielkiego zakresu argumentacji odwołania obrońcy obwinionej, okazały się niezasadne. Właśnie też odwołanie obrońcy, jako najdalej idące – w związku z zakwestionowaniem ustaleń o winie obwinionego sędziego Sądu Rejonowego – wymaga omówienia w pierwszej kolejności.

Postawienie w tym odwołaniu, równolegle, zarzutu obrazy prawa materialnego oraz zarzutów błędu w ustaleniach faktycznych orzeczenia i naruszenia tym orzeczeniem przepisów prawa procesowego, zobowiązuje do rozprawienia się z tymi zarzutami w kolejności odwrotnej od proponowanej we wniesionym środku odwoławczym. Za bezprzedmiotowe bowiem należałoby uznać rozważenie kwestii związanych z oceną prawną zarzucanego zachowania, podnoszonych w odwołaniu, w wypadku podzielenia zasadności któregośkolwiek z innych jego zarzutów.

Analizując zatem, w pierwszej kolejności, zarzuty obrazy przepisów procesowych w postępowaniu Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, a mianowicie unormowania art. 115 § 3 u.s.p. oraz przepisów art. 41 i art. 42 § 4 k.p.k., należy stwierdzić, że okazały się one całkowicie nietrafne.

Odnosnie pierwszego z podnoszonych uchybień – wskazującego na „prowadzenie rozprawy pod nieobecność obwinionej, mimo istnienia przyczyn usprawiedliwiających jej nieobecność” – wypada podkreślić, że skarżący ograniczył się w odwołaniu do tego jednego tylko zdania, zaś uzasadnienie środka odwoławczego nie zawiera jakiegokolwiek umotywowania tego zarzutu. Przekonuje to o tym, że sam autor środka odwoławczego nie przywiązuje większej wagi do postawionego przez siebie zarzutu, bowiem nawet nie wskazuje daty rozprawy, na której miało dojść do przytaczanego uchybienia. Ocenę tę potwierdza analiza przebiegu postępowania w niniejszej sprawie, która rozpoznawana była na szeregu terminach rozpraw – z zachowaniem pełnych gwarancji, jakie przewiduje prawo do obrony obwinionego w

postępowaniu dyscyplinarnym. Nie można też uznać za naruszający to prawo faktu poprowadzenia jednej z tych rozpraw tylko przy udziale obrońcy sędziego wówczas, gdy Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że złożone przez obwinioną świadectwo lekarskie nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia jej nieobecności. Prowadzący rozprawę Sąd Dyscyplinarny ma wszak obowiązek badania rzeczywistych (a nie pozornych) przyczyn niestawienia obwinionego na rozprawę, i to właśnie w rozważanej sytuacji uczynił, zwracając m.in. uwagę na treść poprzedzających rozpraw wniosków sędziego, zmierzających do uniemożliwienia rozpoznania sprawy na wyznaczonym terminie.

Podobnie należy ocenić zarzut odwołania dotyczący nieprawidłowego rozpoznania wniosku obwinionej o wyłączenie od rozpoznania sprawy sędziów Sądu Apelacyjnego w A. Skarżącemu całkowicie umknęło, że – zgodnie z powoływanymi przezeń przepisami art. 41 i art. 42 k.p.k., mającymi odpowiednie zastosowanie w postępowaniu dyscyplinarnym na podstawie art. 128 u.s.p. – wniosek o wyłączenie nie może dotyczyć wszystkich, w ogólności, sędziów danego sądu, lecz musi być zindywidualizowany co do osoby sędziego i skonkretyzowany co do okoliczności stanowiących podstawę żądania. Powyższe jasno wynika z cytowanych przepisów, które nie przewidują możliwości wyłączenia sądu, a do tego, w gruncie rzeczy, sprowadzał się wniosek złożony przez obwinioną. Zauważyć trzeba, że jako nader oczywisty jawił się brak jakichkolwiek podstaw do prowadzenia rozważań w kwestii możliwości odstąpienia od, przyjętej stosownie do art. 110 § 3 u.s.p., miejscowej właściwości do rozpoznania sprawy dyscyplinarnej przez sąd, w którego okręgu pełni służbę sędzia objęty tym postępowaniem, a wobec tego potraktowanie wniosku obwinionej, przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, jako złożonego w odniesieniu do sędziów składu sądu rozpoznającego sprawę, było w pełni uzasadnione. Całkowitym więc nieporozumieniem jest twierdzenie obrońcy, że omawiany wniosek został rozpoznany przez sędziów, których ten wniosek dotyczył, bowiem w celu rozpoznania tak potraktowanego żądania został wyznaczony (wylosowany) inny skład Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, jak przewidują przepisy prawa. Nie dostrzegając zatem żadnych uchybień w omawianej części postępowania sądu pierwszej instancji, w tym i w zakresie merytorycznej słuszności rozstrzygnięcia odmawiającego wyłączenia od orzekania sędziów rozpoznających niniejszą sprawę, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny ocenił opisywany zarzut odwołania, jako oczywiście bezzasadny.

W większości też gołosłowne okazały się argumenty odwołania wykazujące zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku. Wbrew twierdzeniom skarżącego, zasadnicza oś ustaleń sądu pierwszej instancji – istotnych z punktu widzenia treści deliktu służbowego, jakiego popełnienie zostało przypisane obwinionemu sędziemu – opierała się nie tylko na zeznaniach

przesłuchanych w sprawie świadków (zdaniem skarżącego niewiarygodnych), ale również częściowo na wyjaśnieniach samej obwinionej, nade wszystko, zaś, na treści zgromadzonych w aktach sprawy dokumentów, których nie sposób kwestionować.

By wymienić tylko kilka z nich, poza sporem zatem musi pozostać, że w dniu 4 października 2004 r. do Sądu Rejonowego zostało dostarczone, w formie faksu, wezwanie (którego kopia znajduje się w aktach sprawy), kierowane do sędziego Sądu Rejonowego przez rzecznika dyscyplinarnego, prowadzącego postępowanie w sprawie sygn. akt ASD (...), którego to wezwania sędzia nie odebrała. Niesporny jest również fakt, wynikający z dołączonych do akt dokumentów, że od dnia 5 października 2004 r. sędzia korzystała z 4-dniowego urlopu, a bezpośrednio potem, w okresie od dnia 11 października 2004 r. do stycznia 2005 r. (i później), korzystała z kolejnych zwolnień lekarskich, wystawianych na różne okresy od kilku do kilkunastu dni. Także ze znajdujących się w aktach sprawy dokumentów wynika, że w powyższym okresie trzykrotnie wysyłano do obwinionej pocztą wezwania do stawienia się przed rzecznikiem dyscyplinarnym we wskazanej wyżej sprawie, których to wezwań obwiniona nie odebrała. Również dokument w postaci zarządzenia Prezesa Sądu Rejonowego z dnia 3 grudnia 2004 r. (doręczonego obwinionej w dniu 17 grudnia 2004 r.) stwierdza obiektywny fakt wezwania sędziego do zwrotu znajdujących się w jej posiadaniu akt spraw, w terminie 3 dni, wraz z ich wyszczególnieniem. Podobne pismo tegoż Prezesa z dnia 14 grudnia 2004 r., skierowane do Prezesa Sądu Okręgowego, uwidacznia fakt pozostawiania w dyspozycji obwinionej 38 akt spraw o wymienionych tam sygnaturach.

W powyższym kontekście zwraca uwagę to, że sędzia Sądu Rejonowego w swych wyjaśnieniach nie kwestionowała faktu, iż w opisanym wyżej czasie faktycznie pozostawała bez kontaktu z sądem. Potwierdziła, że w okresie wcześniejszym zmieniła numer telefonu, którym to numerem (zastrzeżonym) Przewodnicząca Wydziału i Prezes Sądu Rejonowego nie dysponowali. Przyznała też, że sama do położonych nie telefonowała, jak również, że kolejne zwolnienia lekarskie przysyłała pocztą. Nie przeczyła wreszcie, że w owym okresie przetrzymywała w domu akta, kwestionując jedynie ich ilość (w zarzucie rzecznika dyscyplinarnego ujęto liczbę 199 spraw, zaś obwiniona wskazała na ilość około 40 spraw) oraz to, że wyniosła je bez zgody położonych. Na koniec wreszcie potwierdziła, że owe akta zwróciła w dniu 24 grudnia 2004 r., we wczesnych godzinach rannych, pod nieobecność Przewodniczącej Wydziału i pracowników sekretariatu, nie kontaktując się z nimi.

W świetle tych faktów nie sposób, generalnie rzecz biorąc, odmówić słuszności stanowisku sądu pierwszej instancji, który odmówił wiary nieprzekonującym tłumaczeniom obwinionej co do takiego stanu rzeczy, zaś swe ustalenia oparł również na, współgrających z tymi faktami, zeznaniach świadków: Prezesa Sądu Rejonowego, Przewodniczącej Wydziału, Kierownika i pracowników sekretariatu oraz obsługi. Z

tych zaś dowodów wynika m.in. – czego obrońca nie podważa, a co było wystarczające dla ocen poczynionych w sprawie – że w dniu 4 października 2004 r. obwiniona sędzia, będąc poinformowaną, iż tego dnia zostanie jej doręczone wezwanie w sprawie dyscyplinarnej, opuściła gmach sądu, dalej wynika, że brak kontaktu z obwinioną i brak wiedzy co do przewidywanego okresu jej choroby powodował perturbacje w organizacji pracy Wydziału i w toku poszczególnych spraw z referatu sędziego (co spowodowało konieczność zasięgania takich informacji u lekarza prowadzącego sędziego, jak również podejmowania innych nadzwyczajnych działań), wreszcie, że sposób zwrotu akt przez obwinioną (po wskazanym terminie) uniemożliwiał ustalenie, które faktycznie akta zostały oddane.

W tym świetle twierdzenie autora odwołania, że materiał dowodowy nie dawał podstaw do ustalenia, iż zachowanie sędziego Sądu Rejonowego stanowiło świadome zaniechanie kontaktowania się z przełożonymi i przyjmowania korespondencji służbowej, jawi się jako zupełnie pozbawione racji, co nie zmienia faktu, że pewna korekta przyjętych w sprawie ustaleń stała się niezbędna.

Dla przytaczanego powyżej zasadniczego ustalenia w sprawie pozostawało bez znaczenia, czy i z jakich przyczyn numer telefonu sędziego nie był dostępny dla przełożonych, co było przedmiotem szerokich wypowiedzi obwinionej i drobiazgowych rozważań Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, a obecnie jest przedmiotem krytyki ze strony obrońcy obwinionej. Istotą ustalonego zachowania sędziego, nie było bowiem „uniemożliwianie kontaktów telefonicznych”, jak ujęto w opisie przypisanego czynu, lecz unikanie przez obwinioną kontaktów z przełożonymi, przy tym zwłaszcza, że w jej dyspozycji znajdowały się akta spraw będących w toku, zaś fakt przedkładania przez nią kolejnych zwolnień lekarskich powodował, że przełożeni nie mieli wiedzy, kiedy będzie ona w stanie wrócić do pełnienia obowiązków. Sytuacja ta nie tylko, że nie pozwalała na przyjęcie przez sędziego biernej postawy i choćby oczekiwania przez nią na kontakt ze strony sądu (przy świadomości co do trudności w jego nawiązaniu), ile – jak ocenił sąd pierwszej instancji – wymagała od niej aktywności, polegającej na bieżącym informowaniu przełożonych, na zwrocie akt, na odbiorze wezwań. Takie właśnie ustalenia znalazły wyraz w motywacyjnej części zaskarżonego wyroku, wobec czego nieprecyzyjne, przytaczane wyżej określenie sposobu zachowania obwinionej, przyjęte w opisie przypisanego jej przewinienia, wymagało zmodyfikowania w sposób wskazany niniejszym orzeczeniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego.

Należy też przyznać rację argumentom obrońcy, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny niedostatecznie uwzględnił treść nie tylko wyjaśnień obwinionej, ale również zeznań Przewodniczącej Wydziału co do kwestii jej zezwolenia na wynoszenie przez sędziów akt spraw poza budynek sądu. Z wypowiedzi Ewy K. wynika wszak, że w związku z trudnymi warunkami lokalowymi sądu i specyfiką

pracy sędziów tolerowała wynoszenie przez nich akt, choć nie na tak długie, jak w niniejszej sprawie, okresy. Przekonuje to jednak, że w istocie nie sposób uznać, jak przyjął to sąd pierwszej instancji, iż sędzia Sądu Rejonowego wyniosła i bez zgody przełożonych przetrzymywała akta w okresie bliżej nieustalonym do dnia 24 grudnia 2004 r. O ile poza dyskusją pozostaje sam fakt przetrzymywania akt przez sędziego w okresie od dnia 4 października 2004 r. do 24 grudnia 2004 r. – w trakcie jej nieobecności w pracy i przy braku z nią kontaktu, o tyle przytaczane wcześniej okoliczności sprawy wskazują, że rzeczywisty brak zgody przełożonych na takie postępowanie został sędziemu uświadomiony dopiero z dniem 17 grudnia 2004 r., tj. z dniem doręczenia zarządzenia Prezesa Sądu wzywającego do zwrotu akt w ciągu 3 dni. Ponieważ akt tych sędzia nie zwróciła najpóźniej w dniu 20 grudnia 2004 r., lecz dopiero dnia 24 grudnia 2004 r., należało uznać bez żadnej wątpliwości, że w tym właśnie okresie przetrzymywała akta poza gmachem sądu bez zezwolenia przełożonych, i stosownie do tego ustalenia zmodyfikować opis przypisanego jej przewinienia.

Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia pozostawało natomiast podważane w odwołaniu stwierdzenie, zawarte w motywach zaskarżonego wyroku, że w 10 sprawach z referatu obwinionego sędziego Sądu Rejonowego, objętych listą z dnia 6 lutego 2006 r., toczy się postępowanie o odtworzenie zaginionych akt. Poza sporem pozostaje, że przydatność tej listy dla czynienia w sprawie ustaleń Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny trafnie odrzucił, przyjmując, w myśl innego wykazu, że obwiniona przetrzymywała poza budynkiem sądu akta 38 spraw. Rzeczą oczywistą jest zatem, że za wskazany wyżej fakt obwiniona nie może ponosić, i w istocie nie ponosi, odpowiedzialności służbowej.

Przeprowadzone przez Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważania w przedmiocie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych zaskarżonego wyroku uprawniają do stwierdzenia z tym większą mocą, że postawiony w odwołaniu zarzut obrazy prawa materialnego okazał się całkowicie chybiony. Wdawanie się w rozważania, czy sędzia ma obowiązek służbowy, wynikający z konkretnych aktów prawnych, udostępnienia przełożonym swojego numeru telefonu, staje się obecnie bezprzedmiotowe w świetle poczynionych ustaleń, iż nie w tym tkwiła istota przypisanego sędziemu Sądu Rejonowego przewinienia. Natomiast nie sposób podzielić zapatrywania skarżącego, że opisywane zaniechania obwinionej mieściły się w ramach postępowania niesprzecznego z treścią rot sędziowskiego ślubowania (art. 82 § 1 i 2 i art. 66 u.s.p.), a więc spełniającego znamiona sumiennego wykonywania przez sędziego obowiązków. Przeciwnie, skoro nie może budzić wątpliwości, że w obowiązkach sędziego leży dbanie o dobro sądu, jego powagę, a także o układanie właściwych stosunków ze współpracownikami, nadto zabieganie o prawidłowe organizowanie swojej pracy i o sprawność będących pod jego kontrolą postępowań,

jak również ochrona interesów uczestników postępowania, to staje się oczywiste, że zachowanie polegające na przetrzymywaniu poza sądem akt spraw będących w toku (częściowo bez zezwolenia) przy jednoczesnym, przedłużającym się zaniechaniu kontaktowania się z sądem (w tym nieodbieraniu pism służbowych), te właśnie obowiązki narusza ze szkodą dla służby sędziego i dla dobra sądu, w którym orzeka. Niczego w tej ocenie nie zmienia fakt choroby sędziego. Nie sposób przecież twierdzić, że w czasie niedyspozycji zdrowotnej, sędziego nie obowiązuje złożone ślubowanie – także w zakresie sumiennego wykonywania obowiązków, o ile ich realizacja ma się sprowadzać do podjęcia minimalnych działań (udzielenia informacji telefonicznej co do okresu choroby, zwrócenia przetrzymywanych akt spraw, odbierania korespondencji służbowej), których spełnienia stan zdrowia nie uniemożliwia, a których efektem jest uniknięcie dezorganizacji pracy sądu. Za głębokie nieporozumienie należy zatem uznać stanowisko skarżącego, który takie oczekiwania wobec sędziego – choćby ich standard był wyższy, niż wobec osób wykonujących inne zawody – interpretuje jako nieuprawnione (bo „poza czasem niezbędnym dla wykonywania zadań...”) „nakładanie obowiązku świadczenia pracy i nieustannej gotowości dla kontaktu z przełożonymi”. Pozostałe argumenty uzasadnienia tego zarzutu (a także sformułowania zawarte nawet w samej jego treści) przytaczanej oceny nie podważają, gdyż należy je zaliczyć do kategorii zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych zaskarżonego wyroku, które zostały już wcześniej omówione. W tych zatem warunkach należy stwierdzić, że ocena prawna zachowania sędziego Sądu Rejonowego, jako przewinienia dyscyplinarnego określonego w art. 107 § 1 u.s.p., została przeprowadzona przez sąd pierwszej instancji w sposób niebudzący zastrzeżeń, z uwzględnieniem wszelkich niezbędnych przesłanek odpowiedzialności za uchybienia w pełnieniu służby sędziowskiej, w tym wynikających z nieprzestrzegania konkretnych norm zawartych w Zasadach Etyki Zawodowej Sędziów.

Przechodząc do omówienia środków odwoławczych wniesionych na niekorzyść obwinionego sędziego Sądu Rejonowego, w zakresie rozstrzygnięcia o wymierzonej jej karze dyscyplinarnej, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny ocenił, iż wskazane w tych odwołaniach zarzuty są niezasadne, zaś końcowe ich wnioski nie zasługują na uwzględnienie.

W swych ustaleniach faktycznych Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przytoczył liczne okoliczności dotyczące szczegółów zachowania obwinionego sędziego i jego skutków dla prawidłowej pracy sądu oraz jego obrazu w opinii publicznej, jak również odnoszące się do strony podmiotowej tego zachowania oraz sylwetki i postawy sędziego, i okolicznościom tym nadał jednoznacznie negatywny wymiar. W tej sytuacji, nie sposób podzielić prezentowanego w odwołaniach poglądu, iż poza polem uwagi sądu pierwszej instancji znalazły się tego rodzaju okoliczności,

których uwzględnienie mogłoby doprowadzić do wyboru innej kary dyscyplinarnej. W szczególności nietrafne są te argumenty odwołań, w których wskazuje się na okoliczności, które w istocie w ogóle nie mogą mieć wpływu na ten wybór, jak choćby odnoszące się do kwestii zaginięcia akt z referatu sędziego, za co odpowiedzialności jej nawet nie zarzucono, do braku zgody przełożonych na wynoszenie akt poza budynek sądu, czy też do braku efektów oddziaływania kary nagany, orzeczonej wobec obwinionej w innej sprawie dyscyplinarnej, skoro karę tę, za wcześniejsze przewinienia, orzeczono niemal równocześnie z zapadnięciem orzeczenia w niniejszej sprawie (w dniu 19 stycznia 2007 r.).

Nie bagatelizując treści wywodów odwołania Ministra Sprawiedliwości, akcentujących wagę czynu sędziego Sądu Rejonowego – demoralizującego w skutkach dla innych pracowników sądu i podważającego autorytet sędziego, niezbędny dla prawidłowego wykonywania obowiązków w dotychczasowym miejscu pełnienia służby – należy stwierdzić, że wysnuty z nich pogląd o koniecznym wymierzeniu sędziemu kary przeniesienia na inne miejsce służbowe nie przekonuje. Wszak kara ta – pomijając tę, która eliminuje sędziego z wykonywania służby – jest karą najsurowszą, wobec tego jej wymierzenie tym bardziej nie powinno wykraczać poza cele, jakie kara ta ma osiągnąć. Uwzględniając w niniejszej sprawie także i tę okoliczność, że charakter obowiązków wykonywanych przez sędziego Sądu Rejonowego faktycznie uległ już zmianie, w związku z jej przeniesieniem do orzekania w wydziale karnym (grodzkim), omawiany wniosek odwołania o zaostrenie dotychczas wymierzonej kary dyscyplinarnej należy uznać za zbyt daleko idący.

Tym samym, jako całkowicie chybiony trzeba ocenić, jeszcze dalej idący, wniosek odwołania rzecznika dyscyplinarnego. Należy przypomnieć, że zasadą prawidłowego wymiaru kary jest przede wszystkim baczenie, by kara ta nie przekraczała ustalonego stopnia zawinienia osoby obwinionej o uchybienia obowiązkom służby sędziowskiej. W sytuacji, gdy delikt służbowy nie stanowi przestępstwa, nadto gdy w sprawie nie wykazano, by w świetle kilkunastoletniej drogi służbowej sędziego orzeczenie innego środka dyscyplinarnego miało okazać się nieskuteczne, sięganie do instrumentu złożenia sędziego z urzędu należałoby uznać wprost jako nieporozumienie.

Powyższe ważył Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, a z wywodów jego wynika, że właśnie okoliczności odnoszące się do charakteru i stopnia nasilenia uchybień związanych z wykonywaniem przez sędziego obowiązków, jak również z natężeniem stopnia jej zawinienia i złej woli przy popełnieniu deliktu dyscyplinarnego przemawiają za wymierzeniem obwinionej surowszej, niż upomnienie kary.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak w wyroku.